

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 75.— Na prowincji miesięcz. 80.— Zagranicą 100.—

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 15 zwyczajnie drobno za jeden wyraz 1 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism). Ogłoszenia firm zagranicznych 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Watecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

# Rokowania polsko-rosyjskie.

### Łotwa daje gwarancje.

Warszawa, 5 września.

(P. A. T.) Wydział prasowy Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje: Rząd polski otrzymał od reprezentanta swego w Rydze, posła Kamienieckiego, wiadomość, że rząd łotewski zgodził się na gwarancje co do nietykalności osób i aienaruszalności korespondencji, których domagał się komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin, dla delegacji pokojowej rosyjskiej. O zgodzie tej posel Kamieniecki zawiadomił bezpośrednio rząd Sowieców. Należy zatem spodziewać się, że szybkemu wznowieniu rokowań pokojowych w Rydze nie już nie stanie na przeszkodzie.

### Ocena warunków polskich.

Wiedeń, 5 września.

(P. A. T.) „Neue Freie Presse“ zamieszcza artykuł, w którym zaznacza, że polskie warunki pokojowe są mimo świetnych zwycięstw polskich, nader umiarkowane. W oświadczeniu, że podstawa rokowań ma być linja Buga i Zbrucza, tkwi daleko idące ustępstwo — pisze dziennik. — Gdyby bolszewicy posiadali dobrą wolę, musieliby na tej podstawie przyjąć do porozumienia. Jest przytem jasnym, że Polska nie zrzeka się pretensji do obszarów, leżących dalej na wschód. Sprawa ta będzie przedmiotem rokowań. Żądania polskie co do zwrotu zagrabionych przez carat dzieł sztuki i

pamiętek historycznych nie powinny napotkać na odmowę. Kwestja ruchu tranzytowego między Niemcami a Rosją powinna być raczej przedmiotem traktatu handlowego. Polska musi zachować sobie prawo zwierzchności nad linją kolejową Grajewo—Białystok. „Neue Freie Presse“ kończy uwaga, że polskie warunki pokojowe, w odróżnieniu od rosyjskich, nie usiłują żadną miarą mieszać się w wewnętrzne sprawy rosyjskie.

Londyn, 5 września.

(East Express). „Times“ w artykule redakcyjnym wyraża przekonanie, iż przeznaczeniem Polski jest odegranie w przyszłości wybitnej roli. „Nie tailśmy nigdy, powiada „Times“, naszego zdania, iż w bitwie pod Warszawą rozgrywały się nietylko losy stolicy polskiej, lecz jednocześnie i cywilizacji zachodniej, której Polska jest przedmurzem. Obecnie Polska winna wykazać, iż stoi na wysokości zadania, jakto jej los zakreślił. Konieczne jest dla Polski nawiązanie stosunków przyjaznych z sąsiadami, oraz zapewnić swojemu narodowi pomyślność, co w znacznym stopniu zależne jest od przyjaznych stosunków z sąsiadami. Mamy nadzieję, iż przedstawicielstwo polskie na nowej konferencji pokojowej ograniczy się do żądania poważnych gwarancji, zapewniających nietykalność terytoriów polskich od strony wschodniej. Oczekujemy, iż delegaci polscy uawnią szczerze dążenia do zawarcia pokoju, któryby Polsce dawał gwarancje powyższe“

ustalonych granic, oraz z żądaniem, aby wojska polskie cofnęły się poza linję Grajewo — Augustów — Sztabin. Rząd polski odpowiedział notą, w której prosił przyjaźnie, aby wojska litewskie cofnęły się poza granice, uznane jako polskie, oraz zaproponował bezpośrednie pertraktacje w celu załatwienia wszelkich kwestji spornych. W czasie posuwania się na ziemiach etnograficznie polskich wojska polskie starały się uniknąć wszelkiego przelewu krwi, tak, że kilka oddziałów litewskich, które rozbrojono, natychmiast wypuszczono, zwracając im broń, pomimo ich nielegalnego przebywania na terytorjum polskiem. Przez to pojednawcze stanowisko Rząd Polski miał nadzieję dojść do przyjacielskiego rozwiązania polsko-litewskich nieporozumień.

W tym stanie rzeczy w nocy z dnia 1-go na 2-go września stacjonujący w Sejnach oddział kawalerji został zaatakowany przez Litwinów na skutek czego wycofał się, tracąc 4-ch ludzi. Następnie armja litewska zaatakowała Suwalki i posuwała się na Augustów bez poprzedniego wypowiedzenia wojny. Zostało stwierdzone, że wojska bolszewickie współdziałały w tym ruchu wojennym z wojskami litewskimi. Pożatem Rząd Polski posiada ściśle dane o bolszewickiej koncentracji, dokonującej się na terytorjum litewskiem poza linję litewskiego następowania.

Tym sposobem Rząd Polski znalazł się wobec faktu bezpośredniego ataku ze strony Litwy. Nie ulega wątpliwości, że wojska litewskie połączyły się z czerwoną armją i że rząd litewski stał się narzędziem w ręku rządu Sowieców.

Biorąc pod uwagę wlezy, które od kilku wieków łączyły w braterskim związku narody Polski i Litewski, Rząd Polski z największą przykrością widziałby się zmuszonym uciec się do użycia sił zbrojnych dla uwolnienia swego terytorjum. Pragnąc pokoju ze wszystkimi swymi sąsiadami, a przedewszystkiem z narodem litewskim, Rząd Polski prosi Ligę Narodów, aby zechciała użyć swego wpływu celem powstrzymania tego nowego rozlewu krwi.

Rząd Polski przedsięwziął kroki, aby uniknąć o ile można kontaktu z wojskami litewskimi i będzie unikał zatknięcia się oddziałów, depóki sytuacja strategiczna na to pozwoli, ale widziałby się zmuszonym uznać w stanie wojny z Litwą, jeżeli w przeciągu kilku dni wojska litewskie nie opuszczą całkowicie polskiego terytorjum i nie zaprzestaną współdziałania z armją bolszewicką. Ponadto ze względu na niebezpieczeństwo dla ochrony polskich granic, jakim grozi koncentracja wojsk bolszewickich, Rząd Polski będzie się uważał za zupełnie uprawnionego do przeprowadzania operacji wojennych na terytorjum, gdzieby się znajdowały nierozbrojone wojska bolszewickie.

Przedkładając te fakty Lidze Narodów, mam zaszczyt prosić o użycie wszystkich środków, któremi ona rozporządza w celu powstrzymania rządu litewskiego w jego zagadkowym przedsięwzięciu oraz w celu oszczędzenia naro-

dowi polskiemu przykrości walki z bratnim narodem.

(—) Sapięha“.

### Nota litewska.

Genewa, 5 września.

(East Express). „Journal de Geneve“ przyczą notę rządu litewskiego wysłowaną do rządów wszystkich państw. Nota w streszczeniu brzmi jak następuje:

Kiedy Polacy prowadzą kontrofensywę przeciwko bolszewikom, zaczęli posuwać się na północ, rząd litewski przesłał w dniu 27 sierpnia rządowi polskiemu notę z propozycją wytknięcia prowizorycznej linii demarkacyjnej, a to w celu uniknięcia ewentualnych starć między oddziałami polskimi a litewskimi. Jednocześnie niemal przybyła do Kowna z Warszawy delegacja wojskowa z propozycją omówienia spraw wojskowych, a przedewszystkiem — ustalenia linii demarkacyjnej. Rząd litewski zaufał rządowi polskiemu tem więcej, że Polacy niejednokrotnie oświadczyli, że powodowani są pragnieniem zgodnego rozwiązania kwestji spornych między Polską a Litwą. Nawet w tym wypadku, gdyby rokowania bezpośrednio nie dały wyników ostatecznych, Polska skłonna byłaby do załatwienia spraw spornych w sposób pokojowy bez uciekania się do walki orężnej. Polacy nie odpowiedzieli na tę notę, nie ukończyli rokowań zaczętych, natomiast skoncentrowali w tajemnicy oddziały swoje w rejonie Augustowa i dnia 30 sierpnia zaatakowali nagle przeważającymi siłami słabe oddziały litewskie. Litwini napadnięci przez przeważające siły polskie zmuszeni byli do cofnięcia się w kierunku do Kalwarji utraciwszy kilku zabitych i rannych. Przytoczone powyżej fakty dowodzą niezbicie, iż rząd polski symulując tendencje pokojowe i przyjazne w stosunku do Litwy, dąży do zajęcia siłą zbrojną terenów litewskich. Wobec wszystkiego powyższego Litwie nie pozostało nic, jak tylko bronić się wszelkimi środkami, aby zapobiedz nowej inwazji polskiej. Rozlew krwi skończył się dopiero wówczas, kiedy Polacy wycofują się w oczekiwaniu wytknięcia prowizorycznej linii demarkacyjnej ustalonej w porozumieniu z rządem litewskim.

### Wejowniczność Litwinów.

Wiedeń, 5 września.

(P. A. T.) Biuro korespondencyjne donosi z Moskwy, że na granicy łotewsko-litewskiej przyszło do potyczki między wojskami litewskimi i łotewskimi.

## Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

(P. A. T.) Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 5 września 1920 roku:

Warszawa, 5 września.

Wojska litewskie, wspomagane przez bolszewików, w dalszym ciągu atakują nasze oddziały i posuwają się w kierunku na Suwalki i Augustów.

Oddziały nasze w śmiałym wypadku na Kamieniec Litewski rozbiły brygadę sowiecką, biorąc 400 jeńców i 3 działą z jaszczami.

Na odcinku Buga odparto ponowne ataki nieprzyjaciela. Jeden z oddziałów bolszewickich został pod Włodawą wciągnięty w zasadkę przez grupę generała Balachowicza i następnie w świetnej akcji pościgowej zupełnie rozbity.

# Zatarg litewsko-polski.

## Nota polska do Ligi Narodów.

Warszawa, 5 września.

(P. A. T.) Wydział Prasowy M. S. Z. komunikuje:

Rząd Polski został nieoczekiwanie postawiony przed faktem niezamierzonym nieusprawiedliwionego rozporządzenia przez wojska litewskie działań wojennych przeciwko wojskom polskim, obejmującym z powrotem w posiadanie terytorja południowej Suwalszczyzny, przyznane Polsce aktem Rady Najwyższej z dn. 8 grudnia 1919 r. Wypadki dni ostatnich czynią tem gorsze wrażenie, że rząd polski w całym przebiegu swych stosunków z rządem litewskim starał się uniknąć z nim jakiegokolwiek konfliktu, dając wielokroć i niezmiennie wyraz swemu gorącemu pragnieniu nawiązania łączności i braterskiego współżycia i współpracy z tak bliskim nam narodem litewskim. Pragnąc uczynić ze swej strony wszystko, aby wstrzymać zatarg zbrojny, Rząd Polski zwrócił się dn. 4 b. m. telegraficznie do Ligi narodów z następującą depeszą:

„Z chwilą odwołania wojsk polskich rząd li-

tewski zawarł układ z rządem Sowieców, w myśl którego rząd litewski upoważniał czerwoną armję do korzystania z terytoriów, uważanych przez wyżej wymieniony rząd jako litewskie, dla przemarszu przez nie wojsk jak również dla założenia dla nich wojennej bazy. Fakt ten sam przez się był wyraźnym naruszeniem zasad neutralności w wojnie między Polską a Sowiecami. Gdy w czasie odwrotu wojska polskie widziały się zmuszonymi do ewakuacji terytoriów etnograficznie polskich (powiaty Augustowski i Sejneński), które były ostatecznie przyznane Polsce przez decyzję Rady Najwyższej z dn. 8 grudnia 1919 r., wojska litewskie okupowały te ziemie i w czasie okupacji popełniły wiele nadużyć w stosunku do ludności polskiej, na skutek jej uczucie patriotycznych względem Rzeczypospolitej Polskiej.

Gdy z kolei armja polska po odparciu inwazji bolszewickiej wkroczyła na terytorjum powiatów Augustowski i Suwalski, rząd litewski zwrócił się do Rządu Polskiego z notą, komunikując mu, iż nie uznaje poprzednio

W rejonie Hrubieszowa oddziały nasze po dwudniowej przerwie, użytej celem przegrupowania, przeszły ponownie do energicznych działań zaczepnych.

W Małopolsce sytuacja nie zmieniona. Pod Gólegorami wzięliśmy kilkunastu jeńców. Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

na klm. Tyle posiadały 180 lat temu Prusy (w roku 1740 — 18,9 m. na klm.), geograficznie od ziemi grodzieńskiej — nie bardzo odległe; tyle posiadała Anglia za czasów Wilhelma Zdobywcy (połowa w. XI).

Był to okres, kiedy w życiu ekonomicznym Europy najbardziej zachodniej panowała niepodzielnie gospodarka naturalna. Wacław Schmidt.

# Polskie zabiegi w Paryżu.

Pan dr. Dłuski, który jeździł na czele delegacji Naczelnika Państwa do Paryża w końcu roku 1918 i pozostał w Paryżu do połowy lipca roku następnego, pisal swoje wrażenia i ogłosił je w broszurze (str. 54). Jest to druga z rządu opowieść o polskiej na bruku Paryża w dobie Konferencji Wersalskiej. Pierwszą spisał i drukiem ogłosił narodowo-demokratyczny profesor Kutrzeba jeszcze w listopadzie r. z.

P. Dłuskiemu zawdzięczamy wiele przyczynków do charakterystyki p. Dmowskiego. Nigdy tych przyczynków nie będzie za dużo! Nigdy pióro polskie nie powinno czuć się zmęczone, gdy chodzi o przypomnienie społeczeństwu całego bezmiaru szkody, jaką wyrządził krajowi szef sironictwa N. D. i prezes paryskiego Komitetu Narodowego. A to tembardziej, że można w tym kraju żywić kapitalistycznie — klerikalnie wciąż jeszcze imię tego polityka otaczając gołębą zasługą dla ojczyzny położonych! Nie dawno przecie czytaliśmy, że w Poznaniu, dotąd zjechał, aby... w Warszawie... porządek i ład zaprowadzić — wielbiono go, jako „zbawcę ojczyzny“.

Nieuctwo, nieświadomość naszego społeczeństwa w sprawach politycznych jest tak wielkie, że wszystko w nas wzmóc można, to nawet, że Dobre i Musiałki jest patriotą polskim i dopiero generała Weyganda trzeba na to, aby Polacy nasi dowiedzieli się, że „osobliwych mamy patriotów“. I o Dmowskim pewnie dopiero droga na Paryż dowiedzą się rodacy nasi, ile mamy rozczarowań i krzywd poprosu do zawdzięczenia megalomanowi z „Gazety Warszawskiej“.

Co p. Dmowski czynił w Paryżu, aby ufronować sytuację delegacji Naczelnika Państwa, opowiada p. Dłuski. Zaczęło się od samego przyjazdu, nie ustawało ani na jedną sekundę aż do chwili likwidacji Komitetu Narodowego, a i dłużej, ile że Komitet Narodowy nigdy na serio zlikwidowany nie został: zmienił tylko nazwę. Gdy p. Padenewski przywiózł w kwietniu 1919 r. nakaz aklawidowania, został niedopuszczony do Delegacji Polskiej na Konferencję Pokoju; gdy zaś utworzona została Legacja Polska w Paryżu — wszedł do tej legacji in grêmio. Jest to dobrze zgrana kompanja, która, jak tasieniec, daje się zlikwidować tylko środkami radykalnymi. Tych, jak dotąd, nie było w apłecie rządu polskiego. „Komarowem sadtem“ albo „mówczanym spirytusem“ nie sposób leczyć chorób tak ciężkich, jaką jest p. Dmowski w łonie społeczeństwa polskiego. P. Dłuski opowiada nietylko odyseję, ale i martyrologję. Martyrologja jego łona była, jak mówi autor na str. 40 — „przyjemnościami żołdakowemi zawdżeczanemi, wytwornej kuchni francuskiej i, obcowaniem z wielu bardzo politykami i dziennikarzami międzynarodowymi, których p. Dłuski i towarzysze widzieli w Paryżu. Ale obcowanie z p. Dmowskim pozostawiło na humorze p. Dłuskiego ślady niezatarte. Megalomanja, złe wychowanie, gburawość, wyjątkowość, reakcyjność — p. Dmowskiego od-

stręcały od niego wielu bardzo ludzi w świecie polskim i w świecie międzynarodowym. Jego niezręczność, żeby nie użyć innego wyrazu, na terenie Londynu i angielskiej dyplomacji — przygotowała grunt pod późniejsze niepowodzenia nasze w gabinecie Lloyd George'a. Jeżeli dziś w prasie lewicowej francuskiej mówi się o „republikie feudalnej“, o polskim imperjalizmie o polskiej reakcyjności — jemu to w pierwszej linii mamy do zawdzięczenia. Jego wpływ nie skończył się wraz z powrotem do Polski. Trwa dalej. Raz obudzone przeciwko nam zastrzeżenia, niechęci, podejrzenia trwają dalej i trudno będzie uporać się z nimi. Już w grudniu 1918 roku ostrzegano członków kolonii polskiej, aby nie mianować Dmowskiego delegatem polskim na Konferencję Pokoju. Kraj był głuchy. Kraj i dziś pozostał głuchy na wołanie rozumu. Cała polityka Dmowskiego w sprawach wschodnich — była łańcuchem błędów i nieporozumień. Długo będziemy dźwigali ślady tych łańcuchów. Wychowany w szkole Bismarcka ten dziwny przyjaciel Francji chciałby z Polski uczynić pruską — polską „Pomeranię“, z junkrem, księdzem i ekonomem. Chciałby odebrać prawa polityczne wszystkim, którzy nie są katolikami. Chciałby przekreślić wszystko to, co było w tym narodzie Myślą nieuległą i Poezją romantyczną. Chciałby ograniczyć nasz stosunek z Zachodem do stosunku z czarnym zastępem z pod znaku Nietoperza, Finansjery i Policji. Pojęcia p. Dmowskiego na zarząd państwa są ściśle pruskie, albo carsko-rosyjskie.

Pisał on wprawdzie książki o „Polacu Nowoczesnym“, ale pojęcia jego polityczne nie są nowoczesne. Są bardzo stare, tracą nauką polityczną chrześcijańską Żyda pruskiego Stahla z czasów najsłabszej reakcji pruskiej po roku 1848 albo naukami de Maistre'a czy Bonalda we Francji. Pan Dmowski byłby dobrym, mocnym, bezwzględny ministrem policji w państwie absolutywnym nowoczesnego. Ale Polska chce być przecie republiką nie kródecką i nie feodálną. Dała sobie sejm na powszechnym prawie wyborczym oparty i nie wyobrażamy sobie, aby praw politycznych chciała i mogła pozabawić jakakolwiek bądź grupę społeczną. W kraju zaś powszechnego prawa wyborczego rządu p. Dmowskiego nie mogą być, jak tylko krótkotrwałe. Przemina jak brudna pianą na fali, co plynie. Żywy, zdrowy nurt weźmie górę nad pianą. Narod chce żyć i żyć będzie, szukając często pomoc, błędne drogi swojej, ale ją znajdzie i będzie to droga postępu i przeobrażeń demokratycznych, a nie droga cofania się w urzędne lasy średniowiecza. P. Dmowski bywał nie tylko w Petersburgu i w Paryżu, szukał oparcia i w Poznaniu. Nietylko historyk, — ale i neród. Tak myśleć muszą ci wszyscy, którzy w zdrowe siły i w przyszłość mas ludowych w Polskę wierzą. W tym sensie broszura p. Dłuskiego, posiada aktualne, polityczne znaczenie i należy się jej wspomnienie na tem miejscu i uwaga czytelnika polskiego.

R. K.

## Szukają „bolszewików“.

Analifabeta „urzędnie“.  
Zakopane, 30 sierpnia.  
(Korespondencja własna).

Rzadko w którym zakątku Polski poszukuje się „bolszewików“ z taką energją, jak w Zakopanem. Można by pomyśleć, że w Zakopanem, spokojnej miejscowości kuracyjnej, znajduje się centrum bolszewickiej organizacji. Wprawdzie ani jednego bolszewika nie znalaziono, ale halasu, nadużyć i t. d. mnóstwo. W ten sposób bowiem miejscowe organy bezpieczeństwa usprawiedliwiają rację swego istnienia.

Najgorzej jednak, gdy do poszukiwań zabiera się skończony — analifabeta.

Dzisiaj po południu zaszedł wypadek następujący. Do pani Niewińskiej, właścicielki pensjonatu „Litwinka“, małej znanej działaczki tow. Prausowej, a więc teściowej b. ministra Prausa, zjawił się przedstawiciel jakiejś „ekspozytury śledczej“ (?) niejaki pan Stefan Jagła i oświadczył, że ma polecenie dokonania rewizji, jako że p. N. jest podejrzana o szereganie aglacji „bolszewickiej“. P. N. przyzwyczajona już do rewizji carskich żandarmerji w Królestwie, którzy składali jej niegdyś wizję za jej patriotyczną działalność, przedewszystkiem zażądała od p. Jagły polecenia na piśmie. Ale p. Jagła nie raczył zastosować się nawet do poziomu rosyjskiego żandarma i butnie oświadczył, że polecenia nie potrzebuje.

— Ja sam jestem władzą. Niech się pani nie stawia, bo będzie gorzej!

Późnym p. Jagła wraz ze swymi pomocnikami przystąpił do „urzędowania“. Przedewszystkiem „znalezł“ rosyjskie wiersze znanego poety Puszkina.

— Dziwne, że pani trzyma takie rzeczy! — Potrząsnął głową p. Jagła.

Dalej „znalezł“ książki francuskie.

— Parle franco? — udat p. Jagła Francuza, starając się elegancko wyrzucić te jedyne dwa słowa francuskie, jakie znał. Ale ponieważ Francuzi są dziś naszymi sojusznikami, więc w końcu francuskim księgiom dał spokój, tembardziej, że nie tam nie rozumiał. Poem „znalazł“ „Trybunę“. Te odłożył na bok, pytając o oburzeniem:

— Jaki, pani przeniekuje „Trybunę“?

W końcu „znalazł“ peowiadki i inne patriotyczne druki, nielegalne z czasów austriackich. Oczywiście oburzył Jagła jeszcze bardziej i zabrał je za sobą.

Pozatem schował do kieszeni jeszcze garść innych rzeczy, listów i t. d. Gdy p. N. chciała zobaczyć, co mianowicie p. Jagła zaszczcił swoją specjalną uwagą, ten odrzekł:

— Zobaczy pani, jeśli pani to zwróci przez starostwo.

I w tym wypadku p. Jagła uchylił się od wzorów rosyjskiej żandarmerji, która zawsze spisywała protokół ze spisu rzeczy znalezionych, aby np. później nie można było czegoś podrzucić.

Wreszcie arogancja p. Jagła wyszła, powtarzając groźnie, że „to się może źle skończyć“.

Ze słów p. Jagły tyle można było wywnioskować, iż inicjatorom niefortunnej rewizji chodziło o jakieś osoby, które podobno mieszkały w pensjonacie p. N. i z którymi oczywiście p. N. podtrzymywała stosunki w tym samym stopniu, co z każdym innym gościem, przyjeżdżającym do pensjonatu.

Gdy p. Jagła opuszczał ze swym lupem „Litwinkę“, p. N. i jej córka zażądały jakiegoś dokumentu, stwierdzającego fakt urzędowo odbytej rewizji. Na to p. Jagła zdecydował zestawić jakiś niegramatycznie napisany światek, z którego wynika, że poszukiwano „za papierami i dokumentami, mający na celu propagowanie idei bolszewickiej, o którą p. Emilia N. wraz z córką Felicją S. podejrzane są“. Podpis: „Kierownik exp. śledczej Stefan Jagła“.

Co dalej p. Jagła uczynił ze swym lupem, niewiadomo. Może będzie stał się zasługową sprawą, jeśli ktoś mądrzejszy mu wytłumaczy, że znalezienie peowiadkach papierów tylko jego samego skompromituje. A może w myśl swych groźb przedsięwzięć w ramieniu tejże mądrej „ekspozytury“ dalsze szkany przeciwko p. N., tembardziej, że to już nie pierwsza rewizja u tej pani.

Zachodzi wobec tego kwestja, jak uchronić p. N. i innych obywateli zakopiańskich od gorliwości panów Jagł i innych podobnych mądrych „kierowników“ przeróżnych ekspozytur, tropiących patriotycznych działaczy i poszukiujących peowiadkach papierów? Materjały w tej sprawie zostały już odesłane do organów rządowych w Warszawie wraz z charakterystyką p. Jagły.

Mamy nadzieję, że decyzja nastąpi szybko i krótko. Najlepiej było p. Jagła usunąć raz na zawsze ze wszelkich podobnych ekspozytur, lub przynajmniej wysłać na jakiejś kursa przygotowawczej — np. dla analifabeta.

## Jeszcze w sprawie zaliczki ewakuacyjnej.

Okólnik, o którym wspominaliśmy w jednym z poprzednich artykułów, nakazujący urzędnikom zwrot „bezwzględny“ całej zaliczki ewakuacyjnej — został więc rzeczywiście wydany.

Ponieważ zaś rzecz, trudna do wykonania, łatwiej nakazać, aniżeli rzeczywiście wykonać, rząd lekko ścisnął, tę część zaliczki, którą mógł ścisnąć przez zwyczajne przekształkowanie: t. j. za pomocą zatrzymania całej pensji wrześniowej, — zaś co do rzeczy — zmieki i w nowym okólniku godzi się na pokrycie resztującego długu... z nowej zaliczki w wysokości jednodmiesięcznej pensji, zaliczki, spłacalnej w sześciu ratach miesięcznych \*).

Ale i ten ostatni sposób załatwienia sprawy jest paljatwem i szeroki rzesz nie zadowolni — z bardzo prostego powodu: urzędnik nie może się obejść bez szószej części pensji w tej dzisiejszej wysokości.

Najsmutniejszym zaś w tej całej historii jest, że sprawę, obchodzącą ogół urzędników, jednak, załatwia się niejednolicie rozmaitemi „okólnikami“ w różnych ministerjach, i że załatwia się ją w sposób nieprzemysłany, uczuciowo raczej, aniżeli rozsądnie, skutkiem czego jeden „okólnik“ cofa lub zmienia to, co „znakazał“ inny.

Wobec tego wypadka stwierdzić raz jeszcze następujące rzeczy niewątpliwie, pokazujące zarazem rozwiązanie proste i słuszne:

1. Zaliczka ewakuacyjna była pożyczką, nieograniczoną w chwili jej udzielania żadnym ścisłymi warunkami, ani terminem spłaty. Jest więc rzeczą, bez najmniejszej wątpliwości, bezprawną żądać nagłe i kategorycznie zwrotu jej w całości lub w sposób dla dłużnika — urzędnika nie do przyjęcia. To, że pan minister nakazuje i że posiada rygor wyegzekwowania swej woli, nie stwarza jeszcze podstawy, prawnej, której danemu zobowiązaniu brakuje. Carskie ukazy — były też „prawem“, którego podstawa spoczywała jedynie i wyłącznie w woli cara. Dłużnik, nie mający prawnego obowiązku uszczenia się z długu, może chcieć go spłacić, ale nie musi. Państwo — wierzyciel — może nawet bardzo pieniędzy potrzebować, a urzędnik — dłużnik — mieć jaknajlepiej i najbardziej obywatelskie chęci pomóżenia swemu państwu — cożi kiedy... kieszonki nie stać!...

2. Zakoda miejsca i czasu na rozważenie się nad tem, czy urzędnik „powinien“ być „jeszcze“ wszystkie pieniądze mieć w kieszonki.

2. Nie byłoby nic nadzwyczajnego, gdyby państwo część — resztę — zaliczki ewakuacyjnej potraktowało, jako zasilek drożyznny bezzwrotny, gdy większą część już otrzymało z powrotem w formie zatrzymanej pensji wrześniowej. Zasilek takich udzielano, w trudnych okolicznościach, i dawniej, a obecny byłby mniejszy, niż poprzednie.

3. Jest to t. n. właściwsze, że rząd do tej chwili nie wypłaca pełnych ustawowych poborów i nie powołał do życia komisji dla przystosowywania plac do cen rynkowych, że nawet zupełnie uregulowana placą dziś już pozostałaby znacznie w tyle za drożyzną.

4. Jeśli jednak reszta niespłaconej zaliczki ma być koniecznie uwalana za dług, jest nie tylko bezprawiem ale i bezwzględnością żądać spłacania tego długu z dzisiejszej, niepełnej i niewystarczającej pensji.

5. Zarówno później, jak, tembardziej, dziś nie podobniństwem jest realizowanie długu urzędowego w ratach, któreby obcinały budżet miesięczny do rozmiarów nieżośnych.

\* Uwagi te dotyczą głównie Ministerjum Oświaty.

## Książki nadesłane.

Otrzymałiśmy następujące nowości wydawnicze księgarńi M. Arcta, Warszawa, Lublin, Poznań, Łódź, Wilno.

Galle H. „Zasady pisowni polskiej ze słownikiem“, według uchwał Akademji Umiejętności w Krakowie z dn. 8. I. 1918 r. Księgiczka ta w formacie kieszonkowym, objętości 164 str. druku, zawiera przeszło 10,000 słów najbardziej pod względem pisowni wątpliwych, z podziałem na sylaby. Słowniczek poprzedza treściwe wyjaśnienie zasad nowej pisowni.

Górski Artur, „O wieszceńiu w śnie. Odczyt wygłoszony przy otwarciu Wydziału Studiów Uniwersytetu Wileńskiego im. Stefana Batorego“.

Kosiński K., „Pisarze polityczni i historyczni do wieku XIX“. Cz. II, wiek XVI — do pierwszego bezkrólewia. Właściwem zadaniem tej pracy jest wybranie materiału do lektury w wyższych klasach szkół średnich na lekcjach historii polskiej.

## Gospodarze perspektywy na Kresach.

Między gestością zaludnienia pewnego geograficznie lub prawie — politycznie ograniczonego kraju, a formą produkcji tego kraju panuje zawsze wzajemna funkcjonalna zależność. Pościowy wzrost mieszkańców zmusza ich do szukania nowych, doskonalszych sposobów gospodarczej przedsiębiorczości i odwrotnie nowa forma życia gospodarczego wywołuje, lub jest w stanie wywołać wzrost ludności. Bierzemy pierwszą ewentualność: Im gestosci jest zaludnienie danego kraju, tem większą ilość energii może wydobyć z siebie społeczeństwo ludzkie, na jego ziemi mieszkające, tem racjonalniej może zarządzać swoją pracą i ją między sobą rozdzielić, tem łatwiej i tem więcej może oszczędzić czasu i energii, niezbędnych dla stworzenia i udoskonalenia narzędzi pracy, w których tkwi tendencja — przy możliwie najmniejszym wysiłku wydobywać jaknajwiększe korzyści \*).

Pomijając pierwotne plemiona i ludy, których poszczególne fazy bytu najzupełniej potwierdzają zdanie o ścisłej łączności między gestością zaludnienia a odpowiednią fazą go-

\* Abstrahujemy tutaj od faktu historycznego, że pewne sfery społeczne w ten lub w inny sposób przyswajają sobie środki produkcji, które przecie, są rezultatem oszczędności, gromadzonej przez całe społeczeństwo.

spodarczą, można wśród społeczeństw nowoczesnych i równoległe rozwijających się, chociażby tu w Europie, rozróżnić kilka form życia ekonomicznego, którym odpowiada różnaito stopnie gestości zaludnienia. Warto je przytoczyć.

Kraje przemysłowe	Mieszkańcy **)	na 1 klm.
Królestwo S.	320	
Belgia	227	
Anglia	215	
Wesfalja	204	
Kraje przemysłowe rolnicze:		
Rzesza Niemiecka	120	
Włochy	113	
Francja	73	
Kraje rolnicze:		
Serbja	56	
Rumunia	45	
Bulgaria	42	

Okrag Brzeski, biorąc go jako całość wyeliminowaną z ogólnego kompleksu gospodarczego Polski, odznaczał się jeszcze przed wojną bardzo słabym zaludnieniem. W roku 1911 posiadał 34 mieszkańców na 1 klm.; o wiele mniej więc od najbardziej rolniczego kraju w Europie. Z powodu wypadków wojennych kraj się wyludnił, mieszkał zaledwie 19 mieszkańców

\*\* Dane te odnoszą się do pierwszego dziesięciolecia XX wieku.

Kosiński K. „Szeremierz poprawy Rzeczypospolitej”. (Rej, Modrzewski, Orzechowski, Górniczy).

Namińkiewicz J. „Kodeks handlowy obowiązujący w b. Królestwie Polskim”. Nowy przekład polski wraz z jurysprudencją, opracowany przez L. Babińskiego, J. Namińkiewicza i B. Ślaskiego.

Szerawiński Z., Kamiński S. „Geometria oraz zbiór zadań w zakresie szkoły średniej”. Nowy podręcznik geometrii, oparty na najnowszych wskazaniach metodycznych i programach ministerjalnych.

Wawrzakowicz Eug. „Cytadela Aleksandrowska w Warszawie”. Z przedmową Szymona Askenazego. „Biblioteka historyczna im. T. Korzona t. 18”.

Zaruski M. „Współczesna żegluga morska oraz Słownik żeglarski”, z 97 rysunkami. Pierwsza obszerna i oryginalna praca o żegludze morskiej.

Stanisław Roszkowski. Instytucje pojedyncze i rozjemcze. Wydawnictwo Min. Przemysłu i Handlu. Warszawa, 1920. Str. 75.

### Wiecz zwołany przez endecję uchwała rezolucję P. P. S.

Wczoraj, w sali teatru Powszechnego przy ul. Żelaznej, róg Leszna, odbył się wiec, zwołany przez Związek lud.-narodowy.

Ale nie wiodło się tym razem endekom. Zaledwie zabrał głos redaktor oślawionej „Dwugroszówki”, rozpoczynając od ataku na Naczelnika Państwa, sala zawrzała oburzeniem. Okrzyki: precz z endecją! precz z Dmowskim! niech żyje Naczelnik Państwa! nie pozwolimy redaktorowi dojść do głosu i biedaczysko, jak zmyły, zwił z mównicy. Po nim szczęście zapragnął spróbować oślawiony p. Stanisław Grabski, dawny mąż zaufania hr. Bobińskiego.

I o dziwo! Pan Grabski, pragnąc widocznie uniknąć losu niefortunnego swego przedmówcy, przedzierzgnął się na czas swego przemówienia w demokrate, prawiąc o konieczności demokratycznego pokoju, o tem, że Polska nie może zajmować ziem, nie będących etnograficznie polskimi, że Polska nie powinna wracać się w wewnętrzne sprawy Rosji: „Niech bolszewicy rządzą sobie w Rosji—słowa p. Grabskiego — jeśli naród rosyjski godzi się na ich rządy”. Zdziwieni słuchacze nie wierzyli uszom własnym. Ale na końcu sztyło z worka wylazło; aczkolwiek nie śmiało: jeśli względy wojskowe i strategiczne będą wymagały, to nie możemy się kłepować, i tereny potrzebne z tych względów powinny być włączone do Polski. Nie wspominał tylko p. Grabski, fakcie to tereny. A szkoda!

Nie sędzonym było jednak p. Grabskiemu opuścić wiecu „narodowego” bez przykrości. Bo oto po nim zabrał głos tow. Dąbrowski i wypowiedział p. Grabskiemu oraz jego stronnictwu politykę wysługiwania się zaboborom: caratowi, Habsburgom i Hohenzollennom. A kiedy tow. Dąbrowski wspominał o hr. Bobińskim i o złotej szabli dla carskiego generała Ruzskiego, p. poseł Grabski skoczył z krzesła, chwycił kapelusz i palto i, jak zmyły, opuścił niezwłocznie audytorjum.

Wiec, zwołany przez endecję, stał się jednym wielkim oskarżeniem przeciwko tejże endecji: przypomniano im robotę Dmowskiego w Petersburgu i konszachty z Wiltem za czasów rewolucji 1905 roku, działanie na szkodę Polski w okresie rządu Moraczewskiego przez Komitet Narodowy w Paryżu. Przypomniano wreszcie i niedawna ucieczkę do Poznania, gdzie p. Dmowski gotował nowy rząd „narodowy” na wypadek zajęcia Warszawy. Nie mogąc słuchać słów prawdy, zaczęli powoły się usuwać ze sceny: najpierw jakiś księżyz, za nim redaktor „Dwugroszówki”, a wreszcie i sam przewodniczący wiecu. Po przemówieniu naszych towarzyszy: Dąbrowskiego, Łopuskiej i innych, zebrani uchwalili rezolucję następującą:

- 1) Zebrani na wiecu w dniu 5-tym września r. b. w sali teatru Powszechnego wyrażają hold i uznanie żołnierzowi polskiemu, oraz wdźwizki Naczelnemu Józefowi Piłsudskiemu za bohaterkę obronę Warszawy. Stojąc na stanowisku konieczności obrony Polski przed wszelkim najazdem, stwierdzamy, że jedynym celem rządu polskiego w obecnej chwili winno być zawarcie pokoju demokratycznego, pokoju porozumienia na zasadzie samostanowienia o sobie narodów, mieszczących między Polską i Rosją, albowiem moment dzisiejszy jest najodpowiedniejszym do zawarcia takiego pokoju.
- 2) Zebrani piętnują politykę reakcyjną endecji, oraz R. Dmowskiego, który w momencie największego dla Warszawy i Polski niebezpieczeństwa uciekł z całą swoją kliką do Poznania z zamiarem stworzenia tam nowego rządu endecckiego i przeciwstawieniu jego rządu na wypadek zajęcia Warszawy rządowi war-

szawskiemu, oraz z zamiarem obalenia Naczelnika Państwa.

3) Zebrani stwierdzają, że obecny rząd koalicyjny jest wstępem do objęcia władzy w Polsce przez tych, którzy własną krwią ofiarnie przelaną uratowali niepodległość Polski, t. j. przez chłopów i robotników.

Niech żyje pokój demokratyczny! Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje socjalizm!

Wiec zakończono, p oprzyjęciu powyższej rezolucji, odsłonięciem „Czerwonego sztandaru” i „Na barykady”. Orwier.

## Kronika polityczna.

Wedle wiadomości, jakie nadeszły z Paryża, starania ministra skarbu p. Władysława Grabskiego we Francji i dyrektora Polskiej krajowej kasy pożyczkowej dr. Steczkowskiego w Holandji o zaciągnięcie większych pożyczek zagranicznych są na drodze pomyślnej.

Minister Grabski przedstawił przed wyjazdem do Paryża Radzie ministrów szereg wniosków. Wnioski, dotyczące kwestji pożyczki Rada ministrów przyjęła, natomiast skreśliła wszystkie upoważnienia polityczne, jakich p. Grabski żądał od gabinetu przy tej sposobności.

### Wizy amerykańskie.

Od dzisiejszego dnia, (poniedziałek), w biurze konsulatu amerykańskiego przy ul. Jasnzej Nr. 11 rozpocznie się na nowo wydawanie zaświadczeń czyli wizowani paszportów osób udających się do Ameryki.

Ostatnio z powodu wydarzeń wojennych wizowanie paszportów odbywało się w Gdańsku a teraz zostało z powrotem przeniesione do Warszawy.

## Telegramy. W Aix les Bains.

Paryż, 5 września.

(P. A. T.). (Havas). W Aix Les Bains przygotowują się wielkie uroczystości z okazji konferencji, jaką ma tutaj odbyć dn. 12 września r. b. Millerand z Giollittim. Przybyło tu już wiele wybitnych osobistości, między innymi Jules Cambon, ambasador Barrere i Paderewski.

Paryż, 5 września.

(East Express). „Journal de Debats” omawia w artykule wstępny sprawę polską i obecną sytuację polską. Konstatując zupełną zmianę położenia militarnego i dyplomatycznego Polski, dziennik wymienił oświadcza, iż narody zagrożone w swojej egzystencji winny się bronić do ostatniej kropli krwi.

Zarówno Polacy, jak i Francuzi zrozumieli to dobrze, lecz ze smutkiem należy stwierdzić, iż Anglja nie naśladowała jej w tym względzie. Rząd angielski i większość narodu angielskiego nie tylko nie okazały Polsce poparcia ani materialnego ani moralnego, lecz nawet usiłowały ją zmusić do przyjęcia warunków sowieckich, ubliżających godności narodu polskiego i niezgodnych z niepodległością i suwerennością Polski. Co więcej, rząd angielski nie dotrzymał zobowiązania publicznego, określonego przez głowę rządu dnia 21 lipca w Izbie gmin. Wówczas to Lloyd George oświadczył: jeżeli Polacy dopuścili się błędów nie może to być bynajmniej powodów, by naród polski skazany był na zagładę. Przytaczając długie cytaty z owej deklaracji Lloyd Georgea „Journal de Debats” czyni to umyślnie, aby podkreślić jaskrawy kontrast zachodzący między tą deklaracją a postępowaniem w tej sprawie rządu angielskiego. Następnie „Journal de Debats” zapytuje jak się to mogło zdarzyć, iż rząd angielski wywierał jeszcze odpowiedni nacisk na Polskę po wygłoszeniu przez Lloyd Georgea powyższego oświadczenia, jak również po konferencji premiera angielskiego z Millerandem w dniu 8 sierpnia.

Rząd polski w międzyczasie nie uczynił nic, coby usprawiedliwiło podobną akcję rządu angielskiego, wierny był bowiem zupełnie zobowiązaniom przyjętym w Spa.

Następnie „Journal de Debats” piętnuje żądania rządu sowieckiego przelozone Polsce, nazywając je wznowieniem tradycji Fryderyka Wielkiego i Katarzyny.

Jeżeli rząd angielski zbada dokładnie warunki owe w wysokim stopniu uszybiające narodowi polskiemu, wówczas zrozumie dlaczego rząd francuski nie poszedł śladem gabinetu londyńskiego. Stanowisko Milleranda w tej sprawie spotkało się z gorącym poparciem całego narodu francuskiego. Nawet gdyby bitwa pod Warszawą skończyła się dla Polski niepomyślnie to i wówczas Francja spełniłaby swój obowiązek dostarczając Polsce wszelkie środki do dalszego oporu. Żadne państwo nie może bezkarnie nie spełnić obowiązku i nie dotrzymać przyrzeczeń.

Polemizując z dziennikiem „Nouvel Europe”, który nazwał stanowisko Milleranda nieojojanem, „Journal de Debats” pisze: W chwili, kiedy się mają rozpocząć debaty między pre-

mierami mocarstw sprzymierzonych niezbędem jest oczyścić teren dyplomatyczny i sprecyzować pewne kwestje. Należy również, by każda ze stron uczyniła dokładny rachunek sumienia. W zakończeniu dziennik polepia politykę idącą po linii mniejszego wysiłku i sprzyjającą rozwojowi egoizmu politycznego.

## Co się dzieje w Prusach Wschodnich?

Londyn, 5 września

(East Express). Według danych dziennika „Times”, w obozie koncentracyjnym w Arys Niemcy internowali 47 tysięcy bolszewików. Internowanie to jest raczej fikcją, bowiem jak pisze „Times”, internowani korzystają z zupełnej swobody, nieskrepowanej żadnym rogiem. Około 40 tysięcy bolszewików ukrywa się w lasach po stronie polskiej w pobliżu Grajewa. Również pod Prostokami ukryte są całe gromady żołnierzy armji czerwonej. Mają oni nadzieję rychłego przejścia granicy i połączenia z oddziałami litewsko-bolszewickimi. Komuniści niemieccy odbywają częste podróże poza granice Prus Wschodnich i utrzymują ożywione stosunki z komisarzami bolszewickimi. Między bolszewikami a Niemcami kwitnie handel przedmiotami zagrabionymi w Polsce. Między innymi bolszewicy sprzedali na jarmarkach w Prusach Wschodnich 25 tysięcy koni, uprowadzonych z Polski.

Berlin, 5 września

(East Express). Polacy, internowani w Prusach Wschodnich, zostali ewakuowani prawie wszyscy w głąb Niemiec. Ewakuacja internowanych bolszewików jest prowadzona w dalszym ciągu. Ukończona ma być dopiero w grudniu, bowiem codziennie przybywają na terytorjum Prus Wschodnich nowe barykady żołnierzy bolszewickich.

## Polityka niemiecka.

Londyn, 5 września

(East Express). „Morning Post” oskarża Niemców, a zwłaszcza Simonsa, o cynizm polityczny, podobny do tego, który cechował politykę Bismarcka. Brutalna szczerść niemiecka nie kryje się bynajmniej z tym cynizmem. Rozważając wyniki ewentualnego zwycięstwa bolszewickiego Niemcy przekonani byli, iż Wiedeń, Praga i Budapeszt podzielił smutny los Warszawy. W tym wypadku rząd berliński nie zawahał się przychylić szezał na stronę nowej wojny wszechświatowej. Na szczęście w chwili krytycznej Polska odniosła zwycięstwo i sama jedna uratowała cały świat.

## Nota niemiecka w sprawie G. Śląska.

Paryż, 5 września.

(East Express). Przedstawiciel Niemiec w Paryżu, Mayor, wręczył konferencji pokojowej notę w sprawie zaburzeń na Górnym Śląsku. Do noty dołączone są zeznania 78 świadków.

## Ruch rewolucyjny we Włoszech.

Paryż, 5 września.

(P. A. T.). Havas. Omawiając wzrastający wciąż ferment rewolucyjny we Włoszech i w Niemczech, wzywa „Temps” rządy sprzymierzone do zachowania nadal absolutnej jednomyślności we wszystkich sprawach. Przy tej sposobności stawia na wzór jednomyślność, jaka panowała w Warszawie pomiędzy ambasadorom francuskim Jusserandem a lordem Abernon. Dziennik zwraca uwagę na to, że najlepszym środkiem do ustalenia najwłaściwszej polityki francusko-angielskiej jest powierzenie tej sprawy ministrom spraw zagranicznych i ambasadorom obu mocarstw, nie uciekając się bez końca do bezpośrednich konferencji naczelników rządów, które mają tę słabą stronę, że tak często angażują odpowiedzialność najwyższych czynników rządowych, oraz narażają narody na improwizacje i trytujące nieporozumienia.

Rzym, 5 września.

(P. A. T.). Havas. Robotnicy zajęli warsztaty okrętowe w Ankonie. Różnych robotniczych obejmują wszystkie centra przemysłowe. W Neapolu przyszło do krwawych starć.

## Ruch robotniczy w Anglii.

Londyn, 5 września.

(East Express). Sprawę zamierzonego strajku górników angielskich zadecyduje ostateczny kongres związków zawodowych, który ma się zacząć dnia 6 b. m. w Portsmouth. Uczestniczyć w nim będzie podsekretarz stanu Min. pracy Chakleton. Minister pracy oświadczył gotowość podjąć rokowań z górnikami. Do ministrów angielskich nadchodzi wiele listów z wyrażeniem wierności dla rządu, który podejmuje kontrakt przeciwko górnikom ekstremistom. Autorzy listów ofiarują swoją pomoc w razie wybuchu powszechnego strajku górników.

Londyn, 5 września.

(East Express). Termin, postawiony przez locaut właścicieli fabryk metalowych związkom robotników elektrycznych, upłynął w dniu 4 b. m. O ile odpowiednie środki nie

będą przedsięwzięte, robotnicy ci rozpoczną strajk w dniu 6 b. m.

### Ruch robotniczy w Belgiji.

Łondyn, 5 września.

(East Express). Robotnicy pracowni rusznikarskich ogłosili strajk z powodu odmowy podwyższenia płac. Narazie strajkuje 2000 robotników.

### Sprawa Irlandji.

Łondyn, 5 września.

(East Express). Angielska Labour Party ogłosiła odezwę, domagając się niezwłocznego uwolnienia burmistrza Corku, który się nazywa Swiney, a który wbrew wiadomości agencji Havasa, prowadzi w dalszym ciągu głodówkę w więzieniu. Odezwa twierdzi, że postępowanie władz w stosunku do Mac Swiney'a dostatecznie już zaszkodziło rozwiązaniu zagadnienia irlandzkiego na podstawie zgody i uspokojenia. Uwolnienie burmistrza Corku uratowałoby honor angielski w oczach świata cywilizowanego, śmierć zaś wywołałaby wybuch wściekłości i larwawo starcia w Irlandji. Mer Now Yorku, nazywa się Mylan, zwrócił się telegraficznie do Lloyd George'a o niezwłoczne uwolnienie burmistrza Corku, którego heroizm wzbudził podziw wszystkich narodów.

### Francja a Irlandja.

Paryż, 5 września.

(P. A. T.). Havas. „Temps” donosi, że rząd francuski skłonił przedstawiciela republikańców irlandzkich Duffy'ego do opuszczenia Francji. Powodem tego miało być podanie do prasy przez Duffy'ego treści listu, który otrzymał on od Millerand'a, a w którym premer francuski proponuje mu, aby wystąpił z interwencją na rzecz uwolnionego burmistrza miasta Cork.

Paryż, 5 września.

(P. A. T.). Havas. Wiadomość, podana przez dzienniki o wydaleniu Gavan Duffy'ego jest nieścisła. Rząd przedstawił tylko niedogodności, wynikające z tolerowania we Francji agitacji na rzecz Irlandji. Przedstawiciel Irlandji wolał opuścić Paryż i udać się do Brukseli.

### Niemcy upokorzone.

Nauen, 4 września.

(P. A. T.). (Radjo). W berlińskich kołach politycznych twierdzą stanowczo, że nota francuska zatwierdzona zostanie w sobotę, a najpóźniej w niedzielę przed południem, skoro osiągnięte zostanie porozumienie z rządem francuskim. Rząd francuski nie zgadza się z poglądami, że w myśl konstytucji niemieckiej nie jest możliwe przeproszenie osobiste przez kanclerza, lecz tylko przez ministra spraw zagranicznych. Rząd niemiecki uznaje, że w Wroclawiu dopuszczono się ciężkiego przekroczenia prawa międzynarodowego, lecz uważa, że nie powinno tak srodcie cierpieć 60 milionów ludzi za wykroczenia ze strony „paruset nieznanych ludzi”.

### Australia przeciwko Japonji.

Walc, 4 września.

(P. A. T.). (Radjo). Z Londynu donoszą: „United Tel.” donosi z Sydney, że rząd australijski jest przeciwny odnowieniu aljansu angielsko-japońskiego. Australia jest rozgoryczona tem, że Japonja traktuje już obecnie wyspy Marszałkowskie i Karolińskie, jako anektowane kolonie, i odcięła je zupełnie od świata, aczkolwiek Liga Narodów nie udzieliła Japonji mandatu w tym względzie. Osoby udające się do tych wysp, mogą się tam dostać tylko z portów japońskich, a ponieważ obcy nie mogą znaleźć nigdy okazji ku temu, wobec tego do wysp tych dopuszczeni są faktycznie tylko Japończycy.

### Francja a Belgja.

Paryż, 5 września.

(P. A. T.). Havas. Millerand przyjął dziś w Wersalu premiera belgijskiego Delacroix'a. Podczas spotkania tego nie zostało jeszcze wręczone premierowi francuskiemu oficjalne pismo rządu belgijskiego z potwierdzeniem warunków onwencji wojskowej, franko-belgijskiej.

Chwilowa zwłoka spowodowana została potrzebą dokonania kilku poprawek w szczegółach na żądanie rzeczoznawców wojskowych obu stron. Po zatwierdzeniu tych szczegółów nadejdzie niezwłocznie urzędowe potwierdzenie ze strony rządu belgijskiego. Podczas konferencji obaj premierowie stwierdzili zupełną jednomyślność w sprawach gospodarczych i finansowych, obejmujących oba państwa. Jak się zdaje, Delacroix uzasadniał również przed premierem francuskim decyzję rządu belgijskiego zachowania neutralności w konflikcie polsko-rosyjskim. Co się tyczy dymisji belgijskiego ministra spraw zagranicznych Hymansa, to Delacroix zapewniał premiera francuskiego, że fakt ten w niezmiernie niezmieni stosunku przyjaznego Belgji do Francji, jaki zawsze cechował politykę belgijską.

Berlin, 4 września.

(P. A. T.). (Radjo). Z Brukseli donoszą: Belgijska partja socjalistyczna uchwaliła rezolucję, w której oświadcza, że nie zgadza się na belgijsko-francuską umowę wojskową, gdyż chodzi tu o tajny układ wojskowy, zawarty bez udziału ludności. Partja upoważniła trzech członków izby poselskiej do wniesienia sprzeciwu przeciw tej umowie, zaraz po zwołaniu izby.

### Z życia partji.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś dn. 6 b. m. o godz. 7 wiecz. punktualnie w lokalu własnym, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego Wola-Czyste. Sprawy b. ważne.

Okr. Kom. Rob. i Wydział Propagandy odbędzie wspólne posiedzenie we wtorek dn. 7 b. m. o godz. 6 min. 30. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Powiśle. We wtorek dn. 7 b. m. w lokalu własnym, Solec 86, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego wspólne z meżami zaufania. Sprawy b. ważne.

Warsz. kom. kolejarzy. We wtorek dn. 7 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie egzekutywy komitetu kolejowego P. P. S. Sprawy b. ważne.

### Kronika.

Reewakuacja. Ministerjum Spraw Wewn. komunikuje, że powrót ludności cywilnej do powiatów Zamojskiego i Szczuczynskiego dopuszczony jest bez żadnych ograniczeń. (P. A. T.)

Koncert uroczysty. W nadchodzącą niedzielę dn. 12 września r. b. odbędzie się w Filharmonji wielki koncert symfoniczno-wokalny na cześć żołnierza polskiego. Będzie to jeden z najwspanialszych koncertów, związanych z wielką chwilą, którą przeżywamy i z wielką chwałą żołnierza polskiego, krwawego w obronie ojczyzny. Organizacją koncertu zajmuje się komisja propagandy Związków artystycznych. W muzycznej tej uroczystości wezmą udział pierwszorzędne siły. Szczegóły programu podane będą osobno.

(m) Na tropie wielkiej kradzieży. Na skutek zawiadomienia 16-go komisariatu, że przy ul. Sandomierskiej nr. 6, do mieszkania Opolskiego przywiezione kilka worków artykułów spożywczych, 16-ty komisariat natychmiast wysłał dowódcę z funkcjonarzami p. p., którzy dokonali rewizji na miejscu. Zauważono tam w dużej ilości różnych artykułów spożywczych, kilkanaście skrzyń mandurów, kilka skrzyń płaszczy, koców, oraz plandeki, namiotki, 5 karabinów, kilka szabel i kilkanaście pistoletów. Wszystkie te przedmioty pochodzą z kradzieży ze składów Wojsk Polskich Opolskiego wraz z wyżej wymienionymi przedmiotami przekazało dyspozytorze żandarmerji W. P.

(m) Zamachy samobójcze. Przy ul. Krochmalnej nr. 34 w celu samobójstwa napila się jodyny Michałina Tarłowska. Przyczyna rozpaczywego kroku było zaniechanie się nad nią Feliks Sypniewskiego.

— Na ul. Stennej usiłował otruc się esencją octową Tadeusz Zieliński, zam. przy ul. Kolejowej nr. 1. Wezwany lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka odwiózł desperata do domu.

— Do 22-go komisariatu sprowadzono Wiktorję Dudzińską ze śladami otrucia, którą lekarz pogotowia w stanie ciężkim przewiózł do szpitala Ś-go Duchy.

(m) Zaduszenie dziecka. Wczoraj około godz. 8 rano Józefa Ciecierska, żona policjanta ochotnika, zamieszkała przy ul. Wolskiej nr. 63, korzystając ze snu 1½-letniej córki swej Haliny, wyszła na ulicę w celu nabycia artykułów spożywczych, gdy zaś powróciła, zastała trup dziecka, które zadusiło się pierzyna. Pomimo akcji ratunkowej ze strony domowników, dziecka nie udało się przywrócić do przytomności.

(m) Upadł. Wianiewski Marjan lat 6, zamieszkały przy ul. Pradzińskiej nr. 21, idąc ulicą poślizgnął się i upadłszy, złamał nogę. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł chłopca do szpitala im. Karola i Marji.

(m) Usiłowanie ucieczki. Dwa policjanci policji kolejowej, Piotr Gpaliński i Piotr Lewandowski, eskortowali do wydziału śledczego dwóch aresztantów, Władysława Kuźniaka i Władysława Piotrowskiego, oskarżonych o napady. Przy zbiegu ulicy Zabiej i Placu Bankowego, aresztanci niepostrzeżenie dla konwojujących ich ścignęli z rak kajdany i rzucili się do ucieczki. Jednego z nich policjanci dogonili i ujęli na Pl. Bankowym, drugi zaś aresztant, nie zważając na pościg, biegł dalej w stronę ulicy Przechodniej, kierując się do Pl. Żelaznej Bramy. Wówczas policjanci dali za uciekającym pięć strzałów w górę. Na skutek strzałów za uciekającym pognali żandarmi i ujęli go na Pl. Żelaznej Bramy, po czym obydwu aresztantów odprowadzono według miejsca przeznaczenia.

(m) Kradzieże. Bielizne wartości 5,000 mk. skradzione Zofji Biszewik, zamieszkałej Chmielna nr. 26. — Bielizne wartości 3700 mk. skradziono Irenie Wrzosek (Al. Jerozolimskie nr. 12. — Różne rzeczy, wartości 7000 mk., skradziono Karolowi Szczepiańskiemu, zam. przy ul. Nowy Świat nr. 30.

### Z Opery.

Inauguracja sezonu: „Halka”, „Aida”.

Słuszem jest, że otwiera się sezon dziełem, jak żadne inne, skupiającem w sobie, w postaci skondensowanej, rdzeń, esencję utuczności narodowej. Bo tem muzyka „Halki”, podobnie, jak, może w stopniu jeszcze wyższym, muzyka szopenowska — zawsze pozostanie. To jest najcenniejsza, niezatracająca się cechą tej „per”, której dlatego słuchać można niezliczoną ilość razy. Na tem właśnie polega wartość „nacionalizmu” w muzyce, w odróżnieniu do wszystkich innych dziedzin twórczości, że gdy przemawia nim twórca prawdziwy, szczerzy, bezpośredni — nie razi on, a przeciwnie: pociągnąć może nawet największego skądinąd kosmopolitę.

Czy tak samo słuszem było udzielenie drugiego zaraz miejsca w repertuarze — „Aidzie”, to jest conajmniej wątpliwe. Obawiam się, aby i w tym roku, jak zdaje się świadczyć symptomatyczny początek — „kaza” nie podstawiła z reguły nogi — zasadzie i ideałości programu.

Pozatem — oba przedstawienia były staranne, z tym samym, co w zeszłym roku, nakładem środków i pracy — i z tym samym przeciętnym efektem. Na afiszu „Halki” dyrekcja, nie bez pewnego podkreślenia, zaznacza współpracę Drablika. Na scenie — biedny Drablik musiał jeszcze borykać się dość gwałtownie z dziedzictwem dawniejszych czasów.

Obsada Halki — jaknajlepsza: p. Zboińska-Ruszkowska w kreacji, a p. Dyzas w śpiewie — mieli swoje dni wyjątkowe. Dotrzymywała im kroku doskonale reszta artystów.

Jedna uwaga pod adresem baletu, ale także i orkiestry: nie poraz pierwszy daje się zauważyć brak temperamentu, werty w mazurce, który przecie w „Halce” jest klasyczny a jest zarazem jednym z rdzennych jej ustępów. Nadto balet rozmija się w tempie z orkiestrą, większość tancerzy nie dotrzymuje ściśle taktu.

W „Aidzie”, w roli tytułowej, wystąpiła p. Skwarecka, zaangażowana stale na scenę tutejszą: głos niezwykle silny, ze skrukiem rywalizujący niejednokrotnie z całą resztą zespołu, ale dość surowy, w wyszkoleniu pozostawiającym jeszcze niejedno do życzenia; artystka zresztą dobra, znajdująca się na deskach scenicznych w swoim żywiole. Radameś śpiewał również nowo pozyskany tenor: p. Woliński, artysta, posiadający wszystkie środki do dobrego śpiewaka — w przyszłości, o ile nad pięknym swoim głosem zechce, pod dobrym kierunkiem, sumiennie pracować, jak dają, w dalszym ciągu.

J. B.

### Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Eugenjusz Onegijn”. Jutro „Aida”.  
Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Lilla Weneda”.  
Teatr Polski. Dziś i jutro „Wesele Fontia”.  
Teatr Mały. Dziś i jutro „Klaudjusz”.  
Teatr Nowości. Dziś i jutro „Skowronek”.  
Teatr Praski. Dziś i jutro „Beben”.  
Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Mał o dwóch żonach”.

# SEINKS

Marszałkowska Nr. 116.  
3 przedstawienia 8 i 9<sup>30</sup> w.

Henio Domański Łoskot-Korczak-Lin,  
Orszańska, Malwicz, Piłkowska, Norbelowicz.

### 2000 (Dwa tysiące) marek nagrody

otrzyma kto znajdzie papiery zawierające rękopis zagubiony w drodze odbytej pociągami nocnym z Kalisza do Warszawy dnia 2 września czwartek, w rękopisie są zebrane wiadomości o rewolucji 1831 r. w Kaliszu.

Wiadomość: Warszawa, Wilcza 21 m. 6.

### OGŁOSZENIA DROBNE.

12, 14, 18 marek pożyczki  
i mekie, dziecinne duże 18 mk  
Różnacka 2 m. 17, tel. 302-49  
poszkninie pokoju z kuchnią  
starsze małżeństwo.  
Zgłoszenia telefon 167-83.

Czytelnia Wajnera (Bielaska 5)  
wypożycza wszelkie podręczniki do wszystkich zakładów naukowych. 6109

\*) Wielki wybór najpiękniejszych okryć damskich, jesiennych i zimowych. Ceny niskie. Hoza 54-2 telef. 121-71. 6871